Rok XI. Nr. 304 Sosnowiec, czwartek 5 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ...

Wielkie zwycięstwo Roosevelta

w wyborach na prezydenta Ameryki

NOWY JORK, 4. 11. PAT. Według dotychczasowych nieoficjalnych danych Roosevelt uzyskał niebywałe wprost zwycięstwo, większe jeszcze aniżeli w roku 1932. Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem, a tylko 3 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów. Landon uzyskał 12.

Landon sam oficjalnie przyznał się dziś rano, że jest pobity i uznał zwycięstwo Roosevelta. Demokraci odnieśli zatem decydujące zwycięstwo nad republikanami. Cały szereg stanów, uważanych dotychczas za bastjony republikanów, zdobytych zostało przez demokratów, np. w stanie Nowy York, w którym republikanie uchodzili za niewątpliwych zwycięzców, Roosevelt otrzymał, jak dotychczas, 766.000 głosów, a Landon 446.000. W Pensylwanji która od roku 1865 nie głosowała nigdy za demokratami i jest rodzinnym stanem Landona, oddano już na Roosevelta 608.000 a na Landona 448.000.

Według otrzymanych dotychczas wyników, izba reprezentantów i senat będą przedstawiać się w sposób następujący: Demokratów wybrano 237, republikanów 41. Wyniki dotyczące 157 mandatów, nie są jeszcze znane. Większość wynosi 210 mandatów. Do senatu wybrano 15 demokratów 2 republikanów. Wyniki dotyczące 19 mandatów, nie są jeszcze znane. Wybory do senatu obejmowały tylko 1/3 ogólnej liczby senatorów. Obecnie demokraci rozporządzają 47 mandatami w senacie. Z nowowybranymi senatorami grupa ich będzie liczyła 62 senatorów. Liczba ta już znacznie przewyższa większość wynoszącą 49 głosów.

Na 152 tys. okręgów wyborczych zakończono całkowicie obliczanie głosów w 57 tys. okręgach. Na stronników Roosevelta padło w okręgach tych 13.000 głosów, zaś na Landona niewiele ponad 8 tys. głosów.

Roosevelt otrzymał dziś kilka tys. depesz z życzeniami. Po upewnieniu się o swoim zwycięstwie Roosevelt opuścił Hyde Park i powrócił do Waszyngtonu.

W kołach politycznych z powodu zwycięstwa wyborczego Roosevelta panuje przekonanie, że prezydent Roosevelt po zakończeniu okresu wyborczego wprowadzać będzie w życie jeszcze energiczniej niż dotychczas swój plan polityki gospodarczej i społecznej, licząc się z tym, że obecna jego kandydatura będzie już ostatnia. Według tradycyj amerykańskiej poraz trzeci ubiegać się o prezydenturę nie wolno. Prezydent Roosevelt będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać cła, aby w ten sposób ułatwić stabilizację waluty i przywrócić normalny handel międzynarodowy.

Zarząd C. Z. G. wzywa górników

do odrobienia bezpłatnej dniówki na rzecz bezrobotnych

KRAKÓW, 4. 11. PAT. Zarząd główny Centralnego Związku Górników na posiedzeniu w dniu 4 bm. powziął uchwałę, wzywającą robotników Zagłębia Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego do odrobienia bezpłatnie jednej dniówki przy wydobyciu węgla na pomoc zimową bezrobotnym.

Zarząd związku zwraca się do przemysłowców z propozycją, aby przekazali węgiel, wydobyty podczas bezpłatnej dniówki, całkowicie na pomoc bezrobotnym.

Wielka zbiórka ofiar

na pomoc zimową bezrobotnym

WARSZAWA, 4. 11. Dnia 3 listopada br. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem min. Zyndram - Kościałkowskiego kolejne posiedzenie wydziału wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym

W dyskusji nad sprawozdaniem sekcji finansowej ustalono, iż świadczenia lokalowe ściągane będą za pośrednictwem właścicieli bądź administratorów domów. Pierwsza rata świadczeń od lokali płatna będzie dnia 1-go grudnia br.

Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu Świtalski zakomunikował zebranym, iż zgodnie z życzeniem komitetu ministerstwo skarbu postanowiło zwolnić z opłat akcyzowych, zaofiarowane na pomoc zimową cukier i naftę.

Zapowiedziana w ramach akcji pomocy zimowej zbiórka uliczna trwać będzie od dnia 11 do 18 listopada br. Zbiórka ta odbywać się będzie na ulicach, w mieszkaniach teatrach, kinach kawiarniach itd. W tym tygodniu powszechnej ofiarności na pomoc zimową każdy będzie mógł spełnić swój obowiązek, składając choćby najdrobniejszy datek na pomoc bezrobotnym. Widomym znakiem spełnienia przez każdego obywatela obowiązku społecznego będzie specjalny znaczek, wydany przez naczelny wydział wykonawczy.

• • •

Zaznaczyć należy, że fabryka „Klucze" w Kluczach przekazała sumę 12.300 zł. na pomoc zimową bezrobotnym.

P. Prezydent R. P.

przejeżdżał przez Zagłębie

W dniu wczorajszym o godz. 6.26 przejeżdżał przez Sosnowiec pociągiem specjalnym w drodze do Wisły p. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki.

Zjazd prawników polskich w Katowicach

KATOWICE 4. 11. Przygotowania do III Zjazdu Prawników Polskich zostały już zakończone. W dniu dzisiejszym otwarto biuro informacyjne dla uczestników zjazdu w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych.

Dziś przybyła już liczna grupa uczestników zjazdu m. in. prezes Sądu Najwyższego Rzymwoski, sędzia Sądu Najwyższego Rappaport, prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Pohorecki, I Prokurator Sądu Najwyższego Michelis i naczelny prokurator wojskowy płk. Maresch.

W czwartek rano przybywa m. in. wicemin. sprawiedliwości Sieczkowski, a w południe min. sprawiedliwości Grabowski z małżonką, wicemarszałek Senatu Makowski i I prezes Sądu Najwyższego Supiński. Prezes prokuratorii Generalnej Bukowiecki na zjazd nie przybędzie, reprezentować go będzie prezes oddziału katowickiego dr. Sahanek.

Bójki wyborcze

NOWY JORK, 4. 11. PAT. Podczas wyborów doszło w kilku miejscowościach do śmiertelnych bójek na tle politycznym. W Ironto w stanie Ohio zabito jedną osobę. W miejscowości Hatwick w stanie Kentucky zabito policjanta. W Ponce na wyspie Portorico w czasie starcia padło 2-ch zabitych, a 6 osób zostało ciężko poranionych.

Min. Beck

wyjeżdża do Londynu

WARSZAWA, 4. 11. W piątek min. Beck wyjeżdża do Londynu. Wczoraj był przyjęty na posłuchaniu u p. Prezydenta. W niedzielę przybędzie do Londynu i zabawi tam trzy dni. Rząd angielski wyda na cześć gościa obiad galowy, podczas którego przemówi minister Eden.

Zmienne sytuacje na frontach hiszpańskich

Kontrataki wojsk rządowych pod Madrytem

GIGRALTAR, 4. 11. PAT. Jak donosi Reuter, powstańcy wysłali pospiesznie posiłki na front Estepona, w prowincji Malaga. Zajmują oni już od miesiąca okolice miasta Estepona, położonego nad brzegami morza Śródziemnego, jednak nigdy dotąd nie atakowali go. Jak sądzą, miasto to jest silnie ufortyfikowane. Według wiadomości z wiarygodnego źródła, członkowie milicji ludowej z Malagi, którzy otrzymali znaczne posiłki, przypuścili atak na pozycje powstańcze koło Estepony. Bezustanne deszcze utrudniają znacznie akcję powstańców, którzy cofnęli się ostatnii około 2 mil na odcinku Estepona.

Według komunikatu wojsk narodowych w Asturii rozegrała się gwałtowna walka, w czasie której poległo ponad 100 górników, walczących po stronie wojsk rządowych. Rozbite oddziały górników cofały się w kierunku Santander.

Ofensywa republikańska pod Madrytem trwa z całą energią.

Z rano dnia 3 bm. wojsko rządowe kontratakowały na linii Parla — Labrado — Pinto. Powstańcy musieli opuścić Veidemoro. Miejscowość Pinto jest opuszczona przez obie strony. Na prawym skrzydle Fuenblarda jest otoczone przez wojska rządowe zajęły pozycję panującą nad Parla.

Rozgłośnia powstańcza podaje wiadomość, iż między ministrem spraw zagranicznych rządu madryckiego del Vayo a ambasadorem Rosenbergiem doszło do różnicy poglądów bowiem jak stwierdza komunikat, min. del Vayo przeciwstawia się szerzeniu agitacji komunistycznej w Hiszpanii.

Radiostacja powstańcza ogłosiła w nocy komunikat, w którym donosi, że po zdobyciu Mostoles i Villa Vitiosa przez wojska powstańcze, wojska rządowe straciły wielu zabitych i jeńców, a także czołgi. Wśród wojsk republikańskich, walczących na tym odcinku, było 1600 Rosjan.

Reorganizacja gabinetu austriackiego

WIEDEŃ, 4. 11. PAT. Wczoraj wieczorem nastąpiła reorganizacja gabinetu. Na czele nowego rządu stanął ponownie Schuschnigg, który równocześnie objął tekę ministra obrony krajowej. Stanowisko wicekanclerza objął główny komendant milicji Huelgerth, inne teki objęli Pilz (ministerstwo sprawiedliwości). Perntner (min. oświecenia), Resch (opieka społ.), Neumayer (finanse), Schmidt dotychczasowy podsekretarz stanu (sprawy zagraniczne).

Na szpaltach pism

O Ś. P. DASZYŃSKIM

Wszystkie pisma polskie poświęciły niemało miejsca wspomnieniom o ś. p. Ignacym Daszyńskim, wodzu polskiego socjalizmu. Z głosów tych podajemy dwa najbardziej charakterystyczne, bo pochodzące z obozu istotnych przeciwników ideologii zmarłego. Oto katolicki „Głos Narodu" pisze:

„Życie Daszyńskiego upłynęło na walce o ideały, które uważamy za zgubne dla społeczeństwa i dla państwa. A na walce z tymi ideałami, które reprezentuje katolicyzm. Dzielił go od nas cały świat przeciwstawnych pojęć o roli religii i narodu w życiu publicznym, o zasadach zdrowego ustroju społecznego i gospodarczego.

Osądzi go Sędzia Sprawiedliwy i Miłosierny. Nam pozostaje obowiązek dołożenia i podwojenia starań o triumf zasad sprawiedliwości społecznej i miłości społecznej, których socjalizm jest zaprzeczeniem.

Ludzie przychodzą i odchodzą. Wiecznym pozostaje tylko prawo Boże".

A organ wielkiego przemysłu „Kurjer Polski" przypomina:

Żywe jeszcze są w pamięci chwile, kiedy to Daszyński, jako marszałek Sejmu, w dniu 31 października 1929 r. nie otworzył posiedzenia Sejmu, ponieważ w hallu sejmowym znalazło się kilkudziesięciu oficerów. Można mieć wątpliwości, czy krok ten był słuszny, rozsądny, czy konieczny. Ale niezależnie od historycznej, czy politycznej oceny tego problematu, nie sposób nie odnaleźć w nim przejawu dużej odwagi cywilnej i poczucia własnej godności.

W okresie historycznym, w którym kompromisowość o oportunizm przekroczyły wszystkie granice, odwaga sądu i przekonań, bez względu na takie, czy inne ustosunkowanie się do nich, budzić musi szacunek.

Przytaczamy te dwa głosy, jako piękny przykład tego tonu, który pragniemy jak najczęściej słyszeć w publicystyce polskiej.

——::::——

Kim jest Marta Eggerth-Kiepurowa?

Zabawna przygoda francuskiego literata

Wszyscy, a raczej wszystkie, którym od tak dawna spędzały sen z oczu domysły na temat spraw matrymonialnych Jana Kiepury, otrzymali wreszcie odpowiedź na swe wątpliwości. W katowickim ratuszu odbył się ślub cywilny naszego tenora z aktorką niemiecką Martą Eggerth.

Kim jest pani Janowa Kiepurowa? Znamy ją z mnogich filmów — to prawda, chcieliśmy się jednak dowiedzieć o niej czegoś bliższego. Tymi dniami właśnie, na łamach „Paris Soir", literat francuski, p. Royer, nakreślił barwny obrazek z Budapesztu, osnuty wokół spotkania z małżonką Jana Kiepury.

— Mieszkałem wówczas w hotelu na wyspie św. Małgorzaty w Budapeszcie — opowiada p. Royer. —

Ongiś żyła tutaj pustelnica,

córka króla, która została zaliczona po śmierci w poczet beatyfikowanych. Dzisiaj na miejscu pustelni lekkomyślni grzesznicy grywają w tenisa i w polo. W nocy wyspa rozbrzmiewa dźwiękami jazzu, płynącymi z licznych dancingów i restauracji.

Noce budapesztEńskie mają już swoją zasłużoną sławę. Od wschodu księżyca do wschodu słońca przewala się barwny, wesoły tłum w restauracjach i w dancingach, w rodzaju „Kiss Royal", czy też „Kakuk", który przypomina kabarety Mont-Martre'u. „Kakuk" jest upamiętniony częstymi wizytami króla Anglii, gdy był jeszcze księciem Walii. Tango i rumba nie wyparły narodowego czardasza.

Pewnego dnia po burzliwej nocy Royer wczesnym rankiem udał się w poszukiwanie skromnej kawiarni, gdzie można zjeść uczciwe

„pierwsze śniadanie".

Zupełnie przypadkiem trafił do ukrytej wśród drzew cukerni, noszącej nazwę „Polo".

W dużym ogrodzie stały stoliki pod parasolami, albo w cieniu drzew. Zdziwiło mnie — opowiada Royer — że pomimo upału właśnie miejsca cieniste są zupełnie puste. Zdziwiło go również, że pomimo nawoływań, żaden z kelnerów nie zwraca na niego uwagi. Doszedł więc do wniosku, że na Węgrzech panują inne zwyczaje niż w europejskich kawiarniach.

— Dopiero po dłuższej chwili podbiegł do mnie jakiś zaspany jegomość i zasypał mnie gradem słów. Mówił po węgiersku, więc nie rozumiałem o co chodzi. Wreszcie zdenerwowany gość chwycił mnie za ramię i wyciągnął mnie z zacisznego ustronia, poczym zmusił do zajęcia miejsca na słońcu. Teraz dopiero zrozumiałem, że

odbywa się nakręcanie filmu.

Wszyscy goście kawiarniani, byli statystami.

W pewnej chwili na scenie, na której odbywają się co wieczór artystyczne produkcje, ukazała się jasnowłosa dziewczyna. Poznałem ją gdyż niejednokrotnie oglądałem ją na ekranach w Paryżu.

— To Marta Eggerth? — Zwróciłem się do sąsiada.

— Ya. To Eggerth Marta.

Na Węgrzech wymawia się najpierw nazwisko, a po tym imię. Okazało się, że nakręca się sceny

do filmu „La Pacsirta".

Myślałem, że jest to imię bohaterki węgierskiej, tymczasem oświadczono mi, że „pacsirta" znaczy po węgiersku skowronek. Wyjaśnił mi to skomplikowaną pantominą najbliższy mój sąsiad, młodzieniec, umalowany jak odaliska, o podkrążonych niebieską szminką oczach.

Tymczasem na scenie Marta Eggerth śpiewała straussowskiego walca „Nad modrym Dunajem". Pierwszy raz powstrzymała się od wszelkiej gestykulacji, dopiero za czwartym razem ilustrowała śpiew odpowiednią mimiką, sama jednak milczała, lecz śpiew jej został już uwieczniony na płycie i rozbrzmiewał w kawiarni.

Zacząłem bić brawo, lecz reżyser podbiegł do mnie i urządził mi awanturę, gdyż z roli mojej wynikało, że powinienem skakać z zachwytu

krzyczeć na całe gardło,

a po tym biec w kłusa ku scenie, klaskać w ręce tuż pod nosem aktorki.

Musiałem dwanaście razy powtórzyć tę rolę.

W około mnie rozgrywały się tragikomiczne epizody. Mężczyźni we frakach, udający złotą młodzież budapeszteńską, kłócili się zawzięcie o parę pengo, które ktoś komuś pożyczył. Dama w wieczorowej toalecie wysunęła nogi, obute w wydeptane zniszczone pantofle i zauważyła ze smutkiem, że będzie musiała dać je do podzelowania.

Podczas pauzy poczęstowano nas szynką, która niestety zbyt długo była na słońcu. Popijaliśmy ją letnią wodą. Napróżno tłumaczyłem kelnerowi, że chcę zamówić butelkę mrożonego wina. Nie mieściło się im w głowie, by ubogi statysta chciał przeznaczyć

całą gażę na wino.

W ciągu dwu godzin byliśmy ostrzeliwani ostrymi promieniami reflektorów. Odpoczywało się na żelaznych krzesłach, rozpalonych do białości. Co chwila trzeba było powtarzać scenę z owacją, urządzaną na cześć Marty Eggerth. Reżyser złościł się nieustannie. Uważał, że okazujemy za mało entuzjazmu, że twarze nasze nie wyrażają cielęcego zachwytu.

Po dwu godzinach „ciężkich robót"

spociłem się jak ruda mysz,

a o godz. 4-tej stary mruk, siedzący w kasie, wypłacił mi 13 pengos.

— „Dwa pengo zostały zatrzymane na poczet śniadana", — oznajmił mi, odbierając pokwitowanie. Polecono mi zjawić się nazajutrz. Nigdy już tam nie wróciłem, mam jednak nadzieję, że gdy na ekranach Paryża ukaże się „Skowronek", zobaczę na własne oczy pewnego pana, łudząco podobnego do mnie, który przeskakuje przez krzesła i pędzi spotniały i wystraszony ku scenie, na której szaleje Eggerth Marta.

Z KRAJU

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSTWA.

Odbył się w Warszawie pod przewodnictwem przewodniczącego ZHP., woj. dr. Michała Grażyńskiego zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Naczelna Rada Harcerska uchwaliła swój nowy regulamin, po czym przyjęła do wiadomości sprawozdanie z akcji letniej naczelniczki harcerek oraz naczelnika harcerzy, po czym rozpatrzono szereg wniosków przekazanych NRH. przez zjazd walny, jak również uchwalono budżet na rok 1937.

NAPAD BANDYCKI.

Pod wsią Prusicko, koło Częstochowy napadło na powracających z targu furmanką Feliksa Wolskiego i Frajndlę Hilerowa, zamieszkałych w Zakrzówku, nieznanych osóbników i z bronią w ręku zmusiło ich do oddania całej gotówki, jaką mieli przy sobie, a mianowicie 200 zł.

Bandyci znikli pod osłoną nocy.

SPOKÓJ NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Na wyższych uczelniach warszawskich spokój trwa w dalszym ciągu, wykłady zaś i ćwiczenia odbywają się normalnie.

Nieczynna jest tylko w dalszym ciągu Szkoła Główna Handlowa.

Wniosek rektorski o wznowienie zajęć na uczelni spodziewany jest jutro lub pojutrze, wykłady więc, rozpocząć się mogą dopiero w przyszłym tygodniu.

KRESOWE RADIOSTACJE WZMOCNIONE.

Dnia 7 listopada br. nastąpi otwarcie nowej stacji nadawczej wileńskiej, która ma 50 kw. mocy w antenie. Otwarcie to jest dalszym ciągiem kompetentnej akcji Polskiego Radia, zdążającego do wzmocnienia przede wszystkim kresowych radiostacji polskich. Po Lwowie, który niedawno otrzymał nową silniejszą aparaturę kolei obecnie na Wilno, 7 listopada br. nadana zostanie specjalna uroczysta audycja w nowej stacji wileńskiej.

O LEPSZĄ ORGANIZACJĘ POCZTY W ZAGŁĘBIU

Konferencja pocztowa w Krakowie

W ub. sobotę odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie konferencja pocztowa.

W części pierwszej konferencji, obecni wysłuchali obszernych referatów. w sprawie nowej organizacji poczty, a następnie przewodniczący wiceprezes E. Gruszczyński udzielił głosu referentom Izb Przemysłowo - Handlowych Krakowskiej i Sosnowieckiej, którzy przedstawili postulaty sfer gospodarczych, domagając się ,

obniżki taryfy pocztowej,

telegraficznej i telefonicznej, w obrocie wewnętrznym i zagranicznym, rozbudowy technicznej poczty przez zorganizowanie nowych urządów i ajencji pocztowych: w Będzinie, Częstochowie, Jaśle, Krośnie, Sosnowcu, zainstalowania automatów telefonicznych zwrotnych w urzędach kolejowych i celnych w miastach Zagłębia Dąbrowskiego, zmotoryzowania środków przewozowych w większych miastach województwa kieleckiego, zwiększenia prowizji dla prywatnych sprzedawców znaczków pocztowych z 1 na 3 proc, zniżenia opłat za skrytki pocztowe, zniesienia obowiązku odbioru paczek w domu,

zwiekszenia ilości rejonów doręczeń korespondencji w Sosnowcu z 26 na 50

przyśpieszenia przewozu i doręczeń przesyłek listowych i cały szereg spraw mniejszej wagi.

W dalszej dyskusji Przewodniczący oraz wiceprezes J. Saper i radcowie M. Laubitz i Ł. Rubinlicht z Izby Sosnowieckiej wskazali na konieczność uwzględnienia przez Dyrekcję poczt znaczenia i warunków rozwojowych miast województwa kieleckiego, w szczególności Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, na terenie których niezbędne jest wzmożenie sprawności poczty przez stworzenie

nowych urzędów pocztowych,

lub ajencyj, powiększenie ilości listonoszy itp. Obecnie bowiem sytuacja, o ile chodzi o pocztę, nie odpowiada w znacznej mierze wymogom nietylko życia gospodarczego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, ale także i szerokich rzesz publiczności, korzystającej z usług poczty.

W zakończeniu konferencji przewodniczący wiceprezes E. Gruszczyński podziękował przedstawicielom Dyrekcji za szczegółowe naświetlenie tak ważnych zagadnień i prosił o wyznaczenie

następnej konferencji pocztowej w Sosnowcu,

gdzie przedstawiciele Dyrekcji będą mogli zapoznać się bezpośrednio z potrzebami nader ważnego ośrodka gospodarczego, jakim jest Zagłębie Dąbrowskie. Dyr. Dyrekcji poczt p. Spetl, dziękując za liczny udział przedstawicieli sfer gospodarczych na konferencji oraz rzeczową dyskusję, przyrzekł, iż następna z kolei konferencja odbędzie się w Sosnowcu, o ile to tylko będzie możliwe ze względów finansowych.

AFERA BUDOWLANA W GDYNI.

Przed sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces przecw b. kierownkom Towarzystwa Budowy Osiedli Henrykowi Jeziorowskiemu, inż. Włodzimierzowi Prohasce i Karolowi Filarowi, oskarżonym o popełnienie szeregu nadużyć. Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy. Jeziorowski był w swoim czasie aresztowany, ale zwolniono go za kaucją 10 tys. zł. Proces, który wzbudził w Gdyni wielkie zainteresowanie potrwa kilka dni, gdyż na rozprawę wezwano około 200 świadków.

NIECODZIENNY ŚLUB.

W Ujściu w pow. chodzeskim, udzielono ślubu niezwykłej parze „Pan młody" niejaki Walenty Górzny liczy 84 lata a panna młoda Agnieszka Wyciegałówna 27 lat.

Losowanie

4 PROC. PREMIOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Dnia 2 bm. jak donosiliśmy odbyło się losowanie 4 procentowej Prem. Pożyczki Dolarowej. Premie padły na następujące numery:

Dol. 12000 — nr. 695145.

Dol. 3000 n-ry 64143 1410559.

Dol. 10000 n-ry 81235 169901 228102 421934 554487 1239816 1455137.

Dol. 500 — n-ry: 22459 146952 147057 168620 363519 423479 458321 514207 122517 1224083.

Dol. 100 n-ry: 18398 24402 28229 45614 51179 53891 58583 135663 189545 190325 212496 264413 272370 305946 442597 442517 444490 455857 467257 495210 570240 591394 604059 632544 65024 0696796 699157 75718 783638 7668213 808631 816845 828648 841765 845761 876558 86287 899136 919931 925330 951411 928700 949966 99596 1027619 1023559 1084116 1087017 1090520 1117244 1128298 1133740 1142163 1143728 1146557 1156634 1165938 1173908 1370576 1371528 1378931 1384661 119281 1285961 1313303 1537951 1186197 1191637 1192960 1198726 1411097 1414026 1419831 1424962 1452956

10-ty i 11-ty listopada w Warszawie

Uroczyste wręczenie buławy maszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi

Tegoroczne Święto Niepodległości, połączone z wręczeniem buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, będzie obchodzone w szczególnie uroczystych ramach.

NA DZIEDZIŃCU ZAMKOWYM.

Uroczystości rozpoczną się we wtorek 10 bm. o godz. 15-tej wręczeniem buławy gen. Śmigłemu - Rydzowi na dziedzińcu Zamku królewskiego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Rządu, Senatu, Sejmu i delegacyj wszystkich formacyj wojska, po czem nastąpi przegląd oddziałów, które złożą nowemu Marszałkowi pierwszy raport służbowy.

W historycznej chwili wręczenia buławy zagrzmi 20 strzałów, które odda artylerja, ustawiona w pobliżu Zamku, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową, przez tego Marszałka piastowaną.

Specjalnie uroczyście odbędzie się przejazd Naczelnego Wodza z kwatery Generalnego Inspektora na Zamek i z powrotem wśród szpalerów wojska, policji państwowej i przysposobienia wojskowego.

NA POLU MOKOTOWSKIM.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojska, dzieląca się na dwie części: przegląd wojska na Polu Mokotowskim i defiladę w Al. Ujazdowskich.

O godz. 10-tej odbierze p. Marszałek Śmigły-Rydz raport i dokona przeglądu zmasowanych wojsk pieszych i konnych na Polu Mokotowskim z ustawionymi delegacjami wszystkich jednostek wojska na czele.

Po przeglądzie odjedzie p. Marszałek na nabożeństwo do katedry, które odbędzie się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych oraz korpusu dyplomatycznego.

W tym czasie wojsko przegrupuje się do defilady, która odbędzie się w Al. Ujazdowskich. Przeprowadzenie defilady w tych alejach okazało się koniecznym ze względu na umożliwienie oglądania defilujących oddziałów przez jak najszersze rzesze obywateli.

DEFILADA.

Wojska biorące udział w defiladzie ruszą od Belwederu punktualnie o g. 12 i przemaszerują Al. Ujazdowskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem na Plac Zamkowy, skąd rozchodzić się będą w różne strony.

Przyjmowania defilady dokona na placu na Rozdrożu Naczelny Wódz, przy czym w specjalnej loży zajmie miejsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę otworzą delegacje wojska z pocztami sztandarowymi, poprzedzane dwiema orkiestrami. Poszczególne delegacje prowadzić będą dowódcy Okręgów Korpusów. Oddzielnie wystąpią delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, Korpusu Ochrony Pogranicza i marynarki wojennej.

Za delegacjami przedefilują wychowankowie szkół podchorążych, pułki piechoty, oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej.

Następnie ruszy kawaleria, artylerja i oddziały łączności o zaprzęgu konnym, wreszcie oddziały piesze i konne policji państwowej i baony przysposobienia wojskowego.

W czasie kilkunastu minutowej przerwy między przemarszem wspomnianych wojsk, a grupą motorową przelecą kilkanaście eskadr lotniczych wzdłuż trasy defilady.

WĄŻ MOTOROWY.

Kulminacyjnym punktem będzie defilada grupy motorowej długości 7 i pół klm., złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziału saperów, grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Na końcu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Zakończenie defilady nastąpi na placu na Rozdrożu o godzinie 14-ej.

Jako charakterystyczny rys rewii należy podkreślić, że oglądanie jej będzie możliwe dla każdego, gdyż defilada odbędzie się na długiej przestrzeni prawie 5 klm. od pl. Unii Lubelskiej po Plac Zamkowy. Ponadto swobodny dostęp na Pole Mokotowskie umożliwi oglądanie odbywającej się tam uroczystości, związanej z przeglądem wojska przez Naczelnego Wodza.

Życie polityczne

F. GOETEL w „KURJERZE PORANNYM“.

Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury, współorganizator zjazdu „pracowników kultury“ we Lwowie, ustępuje w najbliższym czasie ze stanowiska naczelnego redaktora „Kurjera Porannego“.

Redakcję naczelną „Kurjera Porannego“ obejmuje znany literat i również członek Akademii Literatury, p. Ferdynand Goetel.

Powodem ustąpienia p. Rzymowskiego jest energiczne stanowisko kół wojskowych, zwrócone przeciwko p. Rzymowskiemu.

O ZMIANĘ ORDYNACJI.

W kołach politycznych stolicy rozeszła się pogłoska, że posłowie konserwatywni złożą na sesji zwycz. parlamentu wniosek nagły, demagający się zmiany ordynacji wyborczej w kierunku dopuszczenia do sejmu partii. Pogłoska ta ma niewątpliwie swoje źródło w wystąpieniach dwuch organiów konserwatywnych „Czasu“ i „Słowa“.

Składajcie ofiary
na Pomoc Zimową
dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.

Syn chłopa chce być nauczycielem

Pierwsze lata tworzenia się polskiego szkolnictwa, to okres ogromnego napływu do sfer nauczycielskich elementu wiejskiego. Najważniejsza przyczyna tego, niezwykle dodatniego, objawu jest natury czysto finansowej. Chłop, który często musiał od ust sobie odejmować, by łożyć na kształcenie dzieci, najchętniej posyłał je do seminarium nauczycielskiego. Zawsze to, po krótkim okresie nauki (po ukończeniu siedmio-klasowej szkoły powszechnej, pięć lat seminarium) była kiedyś pewna posada.

Dysproporcja cen między miastem i wsią, brak „żywego“ grosza, blisko osiemnaście tysięcy bezrobotnych — oto przyczyna zatrzymania dopływu synów chłopskich do seminariów nauczycielskich. Dziś element miejski zaczyna coraz bardziej przeważać.

Zjawisko to urasta do rozmiarów ważkiego problemu państwowego, gdy uświadomimy sobie, że syn chłopa jest elementem najlepiej nadającym się na nauczyciela szkoły powszechnej.

Jaś, który dawniej pasał tu gęsi, z radością i dumą wraca, jako nauczyciel, do swej wsi rodzinnej. Dla niego nowe stanowisko jest karierą życiową. Z zapałem zabiera się do działania. W pracy swej widzi wielką misję, jaką ma spełnić w historii rodzinnej wioski. Wyszedłszy stąd niedawno zna miejscowe zwyczaje, warunki. Zawsze znajdzie wspólny język z mieszkańcami wsi, właściwe podejście. Jego praca musi wydać odpowiednie owoce, bo to „swój“ człowiek.

Inaczej jest, gdy do szkoły w jakiejś zapadłej Wólce przyjeżdża syn urzędnka miejskiego. Ludność, jej język, tradycje i warunki życia są dla niego rzeczami nowymi, nieznanymi i zupełnie niezrozumiałymi.

Czy w takich warunkach nauczyciel może dobrze spełnić swą misję kuluralno-oświatową?

Odpowiedź na to jest jedna:

Dążeniem Państwa i całego społeczeństwa winna być zmiana obecnego stanu i umożliwienie młodzieży wiejskiej dostępu do zawodu nauczycielskiego.

Ustawa wprowadza dwutorowość w kształceniu nauczycieli szkół powszechnych — w Pedagogiach, stojących na poziomie wyższych uczelni i w liceach pedagogicznych, odpowiadających dawnym seminariom nauczycielskim.

Jeżeli już nawet wieś wróci do dawnego dobrobytu, osiemnaście tysięcy bezrobotnych nauczycieli otrzyma pracę, to jednak chłopa nigdy nie będzie stać na posłanie syna do Pedagogium, lecz co najwyżej do liceum, Pedagogium to wieloletni pobyt w mieście (najpierw w gimnazjum, a później dwa lata studiów w samym Pedagogium), to rzecz zupełnie niedostępna dla kieszeni nawet stosunkowo zamożnego gospodarza.

Mimo to jednak trzeba umożliwić synom chłopskim dostęp do Akademij Pedagogicznych.

Ważną tu rolę odgrywa kwestia rozmieszczenia Pedagogiów. Nie można ograniczyć się do miast uniwersyteckich. Trzeba przede wszystkim uwzględnić ośrodki rolnicze, robotnicze (Śląsk, Zagłębie) oraz dzielnice o specjalnym zabarwieniu regionalnym (Podhale).

Nie wspominając już o konieczności możliwego zlikwidowania wszelkich opłat za studia, trzeba położyć wielki nacisk na tworzenie rozgałęzionej sieci tanich burs.

Problemem najtrudniejszym do rozwiązania dla chłopa, który chce posyłać dziecko do szkoły, jest kwestia, gdzie będzie się go w mieście utrzymywać. Problem ten przestałby istnieć, gdyby przy każdym Pedagogium istniały tanie bursy. Możnaby tu stworzyć jeszcze to udogodnienie, że chłopi za utrzymanie dzieci płaciliby w naturaliach, podobnie jak ma to już miejsce w Stanach Zjednoczonych. Byłoby to z korzyścią dla stron obu — zarząd bursy uniknąłby kosztownego łańcucha pośredników, chłop nie potrzebowałby wyciągać z kuferka ostatniego grosza, o który tak trudno jest na wsi.

Ostatnim postulatem jest kwestia stypendiów.

Najbardziej owocną będzie praca tego nauczyciela, który wrócił do tej wioski czy gminy, gdzie się urodził. W interesie więc każdej wsi, gminy czy powiatu jest by możliwie największy odsetek uzdolnionych jednostek kształcił się wyżej, a następnie wracał do wsi rodzinnej dzielić się zdobyczami wiedzy ze swoimi.

Można to osiągnąć jedynie przez tworzenie możliwie najliczniejszych stypendiów zwrotnych. Każda gmina winna tworzyć takie stypendia przy najbliższym Pedagogium. Jednostki zaś które z nich korzystają wywdzięczą się, pracując z góry określoną ilość lat za ustalonym wynagrodzeniem na terenie samorządu, ofiarowującego stypendium.

W. B.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIEN.OM PEDAGOGICZNMY

BOLESŁAW NIECHCIAŁ
nauczyciel.

Do lasu... uczyć się!

Klasa szósta. Trzeba opracować w ciągu miesiąca z przyrody: mchy, paprocie, podszycie lasu, grzyby, szkodniki, liście, mrowisko. Jak to zrobić?

8.10. Dzwonek. Wymarsz. Wyruszają dwie szóste klasy na wycieczkę do zagórskiego lasu. Idą przez spokojną Pogoń i przez biało-szarą, rozkopaną Środulę. Ten i ów ze starszych popatrzy na ożywioną, maszerującą dwójkami grupę i uśmiechnie się przyjemnie, inny przystanie, kiwnie głową, niektórzy szemrzą półgłosem: „Oho! Znów gdzieś idą. Zmarnują pół dnia, zmęczą dzieci, przewietrzą się i wrócą. Teraz nie uczą porządnie jak przed wojną, a tylko spacerują z dziećmi i wałęsają się!"

— — — — — — —

Rzecz nową poznać można bezpośrednio lub pośrednio. Poznanie bezpośrednie polega na osobistym, bezpośrednim kontakcie i obcowaniu z tym, co poznać mamy, na patrzeniu, słuchaniu, obserwacji i własnym rozumowaniu. Poznanie pośrednie — to książka, wykład, obraz, film.

Cenniejsze jest poznanie bezpośrednie Żaden opis książkowy lub słowny, żaden obraz, najbardziej nawet artystycznie wykonany, najrealniejszy film, nie dadzą dziecku tego, co daje własna i bezpośrednia, celowo kierowana obserwacja. Nic tak bowiem nie przemawia plastycznie do wyobraźni dziecka, nic je tak nie wzrusza uczuciowo, jak własne jego poznania i przeżycia, odbierane przy zetknięciu się z rzeczywistością. A właśnie wycieczki umożliwiają to bezpośrednie, samodzielne poznanie i w związku z tym — uczenie się.

Szkoła współczesna dąży do tego, by uczynić z dziecka jednostkę uczącą się, a nie jednostkę nauczoną. Tylko to jest dla nas drogie, wartościowe i bez reszty nasze, co zdobyliśmy swoim własnym wysiłkiem i trudem. Wiadomości stają się wiedzą i umiejętnością jedynie wówczas, gdy zostaną zdobyte samodzielną pracą. Samodzielny wysiłek jest wynikiem zainteresowania i pozwala dany materiał naukowy przerobić na własną miarę, pozwala przyswoić go. Wzbudzanie zainteresowań i stwarzanie warunków do uczenia się dziecka — to rola współczesnego nauczyciela.

Ten, kto patrzy, ten może widzieć. Kto zamyka oczy, ten nic nie widzi. Dla obojętnego istnieje tylko obojętność i cisza. Dla obserwatora zjawisk, zjawiska istnieją. Najlepiej i najłatwiej obserwować wszelkiego rodzaju zjawiska w środowisku naturalnym, tam, gdzie one zachodzą.

Las. Bogate i zasobne naturalne środowisko, zawierające to, co jest celem naszej wycieczki, co dzieci mają przyswoić sobie. Jaki wspaniały materiał poznawczy i porównawczy. Dzieci patrzą, obserwują, podpatrują, dotykają, wąchają, porównują, chłoną całą swą istotą i wszystkimi zmysłami, wnioskują, przeżywają i — uczą się. A czynią to wszystko w sposób naturalny, prawdziwie dziecięcy, wśród ruchu. Lśnią oczy, bardziej impulsywnym płoną twarze, padają wyrazy — wnioski i krótkie, rwane zdania — spostrzeżenia. Czują pod nogami miękkość i aksamitność runa, podszycie smaga niezręcznych po twarzy. Widzą skulone przy pniach, lub wśród trawy, rodziny różnobarwnych grzybów. Wyjmują je z ziemi i obserwują. Słychać uwagi, że są chłodne, miękkie lub wilgotne, że posiadają specyficzny zapach. Obraz im o tym nie powie. A oto znów wysmukła sosna, pozbawiona igieł, kora w strzępach. Przykry widok. Dlaczego taka? Badają i zrozumiały niszczycielską robotę maleńkiego kornika - drukarza. Pospolity szkodnik leśny. Po chwili słychać okrzyki i piski dziewcząt. Co jest? Napotkały mrówki. Cała uwaga i zainteresowanie kieruje się na skrzętne obywatelki leśnego państwa pracy. I następuje nowe przeżycie. Materiał poznawczy został wchłonięty, bo przeżyty. A co przeżyte, to nasze, własne, na zawsze! Książka, opis, obrazek, posłużą nam po powrocie z wycieczki do uporządkowania i utrwalenia zdobytego samodzielnie materiału. A jak doniosłą jest rola wycieczek i z innych względów! Ileż cennego materiału wychowawczego dostarcza każda wycieczka. Ze względów zdrowotnych jak to dobrze wyprostować plecy, odświeżyć płuca, rozruszać nogi!

Nie tylko w handlu, lecz w nauczaniu, gdzie tylko można, należy unikać pośrednictwa i zdobywać materiał z pierwszej ręki. U źródła. Pośrednictwo w handlu podraża towar, podnosi ceny, w nauczaniu — utrudnia uczenie się dziecka. Zasada ta obowiązuje dla wszystkich przedmiotów nauczania, we wszystkich klasach, więc wycieczek będzie sporo. Bo wycieczka — to lekcja poza szkołą, a nie wałęsanie się!

Niech młodzież zobaczy morze

Szkolne wycieczki do Gdyni

Liga morska i kolonialna poczyniła starania w Lidze turystycznej, aby miesiąc maj i czerwiec przeznaczyć wyłącznie na wycieczki młodzieży szkolnej do Gdyni, na Hel i do Gdańska. Koszt wycieczki: 14·75 zł. Jest wskazane, aby młodzież od tej chwili składała sobie oszczędności na P. K. O. Przy dobrej organizacji można poruszyć cały legion młodzieży szkolnej.

Byłoby nieźle, gdyby na terenie Zagłębia w porozumieniu z LMK nauczycielstwo zainteresowało się tą sprawą. Zagłębie samo mogłoby wysłać 10 pociągów po 1000 dzieci, zwłaszcza, że inicjatorzy zapowiadają, iż dzieci biedne w pewnym procencie pojadą bezpłatnie. Na terenie Zagłębia kierują tą akcją prezes obwodu LMK wiceprezes sądu okręgowego p. dr. Karol Kucharski. Wierzymy, że ta sprawa dojrzeje należycie.

Jak realizować to poczynanie na terenie szkół: organizować koła LMK, na zebraniach rodzicielskich poruszyć to zagadnienie, zachęcić do oszczędności i składania grosza na PKO, stać w kontakcie z oddziałem LMK w Sosnowcu.

W tej sprawie możnaby zwołać konferencję dyrekcj szkół średnich i p. inspektora szkolnego oraz kierowników szkół. Zima zejdzie na gruntowne przygotowanie i przemyślenie tej pięknej akcji. Przez pogadanki klasowe należy rozpalić w dzieciach chęć zobaczenia morza. Zbożna impreza leży w ręku nauczycielstwa.

WINCENTY KAWALEC, nauczyciel.

Chrońmy przyrodę

Każdy z nauczycieli zdaje sobie dokładnie sprawę z wielkich wartości wychowawczych, jakie nasuwa ochrona przyrody. Za ochroną przyrody przemawiają dobitnie motywy naukowe, gospodarcze, zdrowotne estetyczne, patriotyczne, wychowawcze, a nawet strategiczne. Akcji ochrony przyrody trzeba jednak nadać w szkole i społeczeństwie charakter zdecydowany.

W każdej szkole powinno istnieć kółko ochrony przyrody, potrzebniejsze niż inne kółka. Kółko to złożone z miłośników przyrody, prowadzi propagandę ochrony przyrody i uświadamia dzieci, a nawet społeczeństwo. — Opieka nad roślinami i kwiatami w szkole, stała opieka nad ptakami, t. j. budowa sztucznych gniazd i zawieszania w ogrodach i parkach, systematyczne karmienie gromady swoich ptaszków przez całą zimę, opiekowanie się jakimś ważnym objektem przyrodniczym w okolicy — to ogólne zarysy pracy kółka. Znaczenie wychowawcze wielkie, pomoc nauczycielowi w nauce przyrody przez obserwację bezpośrednią przyrody. Kółko wyszukuje zabytki przyrody godne ochrony i zawiadamia o tym Państwową Radę Ochrony Przyrody w Krakowie, która całą akcją steruje.

W szkole o ochronie przyrody mówi się mało — i nic się nie robi. Wystarczy wyjść za miasto, aby zobaczyć ile tam sideł na drobne ptaszki, które sprzedają nawet chłopcy szkół powszechnych. Zakazy nic nie pomogą — trzeba uświadomienia. Temat ochrony przyrody może wykorzystać nie tylko przyrodnik ale i geograf, historyk - polonista może dać temat do zadań pt „Ochrona przyrody". Idea ochrony przyrody znajduje najszczerszych zwolenników w młodzieży. Nadchodzi zimno. Ptaszki marzną. W każdej szkole kółko ochrony przyrody powinno mieć kilka karmników i przynajmniej jeden „domek leski" zrobiony na zajęciach praktycznych.

Dzieci chętnie znoszą już od początku roku zboże, mak, słoneczniki okruszynki, tłuszcz barani dla sikorek. Wdzięczna skrzydlata gromada odwdzięczy się nam śpiewem. Specjalnie w Zagłębiu powinniśmy zaopiekować się sikorką, dając jej specjalne karmniki z tłuszczem i chroniąc ją przed wróblami zawieszeniem sznurka z czerwonymi skrawkami, który wróbli odstrasza. Każde kółko powinno posiadać w bibliotece „Ochronę przyrody" — Sokołowskiego.

Zarządzenie Min. W.R. i O.P.

W SPRAWIE DIET ZA WYCIECZKI.

Nauczyciele państwowych szkół średnich wszelkiego typu, prowadzący wycieczki szkolne — naukowe i krajoznawcze, o ile są wyraźnie nakazane lub przewidziane w programie naukowych, względnie nauczyciele przydzieleni do pomocy, otrzymują za czas trwania wycieczek normalne koszty podroży i diety.

Nauczycieli na wycieczki deleguje dyrektor, a dyrektorów kuratorium. Wydatki z tego tytułu mają być wstawiane w plan finansowo - gospodarczy taksy administracyjnej.

Zarządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 września 1935 r.

Jednocześnie straciły moc dawne zarządzenia w tej kwestji.

KRONIKA

Z WYŻSZYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH. Wykłady na WNK. są w sobotę normalnie. Należy przyspieszyć zapisy na grupę pedagogiczną, która rozpocznie się w listopadzie. Można wpisywać się także na grupę fachową: historyczno-geograficzną. Grupa ta składać się będzie ze starych słuchaczy i nowozapisanych. Wykłady na tej grupie rozpoczną się od 1 grudnia.

REFERAT OŚWIATOWY PRZY INSP. SZKÓŁ. We środę rozpoczęły się dwudniowe obrady referentów oświatowych w Kuratorium. Udział biorą inspektorzy szkolni i ref. oświatowi.

AKTYWNOŚĆ KÓŁ RODZICIELSKICH. Koło opieki rodz. przy gimn. Staszica zamierza wybudować salę gimnastyczną. Gimn. Prusa pragnie rozszerzyć posesję przez zakup gruntu przyległego do szkoły Gimn. E.Plater prowadzi rozmowy z Macierzą o oddanie placu na boisko dla dziewcząt. Seminarium przygotowuje się do nadbudowy drugiego piętra dla liceum. Gimn. żydowskie nadbudowało piętro i poszerzyło zakład. Gimn. H. Rzadkiewiczowej ulokowało się w bardzo dobrym miejscu poszpitalnym. Najcięższe warunki ma państwowa szkoła zawodowa żeńska.

DZIERŻAWA BUDYNKÓW SZKOLNYCH W SOSNOWCU. Za dzierżawę budynków szkolnych płaci miasto Sosnowiec rocznie około 96.000 zł. Za taką kwotę można by wystawić co roku jedną szkołę. Świta w łonie Magistratu myśl aby przy pomocy jakiejś pożyczki wybudować na raz kilka szkół własnych, gdyż będzie to czystym zarobkiem dla budżetu miasta. Obecne szkoły dzierżawne są w przeokropnych warunkach. Społeczństwo widzi, że obecnie miasto robi bardzo dużo w kierunku rozbudowy. Sosnowiec staje się miastem na miarę europejską. Może przyjdzie czas, że Magistrat poświęci i szkolnym zagadnieniom baczną uwagę. Milion zł. pożyczki na budowę 10 szkół! Zagadnienie do zrealizowania wiąże się z tym kwestia bezrobocia. Przy dobrej woli miasta można zrobić ten skok w zwyż. W radzie miejskiej mamy aż dziesięciu nauczycieli. Może z tej strony się coś ruszy.

ZNIESIENIE PODATKU DLA SZKÓŁ PRYWATNYCH. Szkoły prywatne płaciły 300 zł. rocznie na cele wizytacyj i wzmożoną opiekę władz szkolnych nad szkolnictwem nie państwowym. Zarządzenie to uchylił obecnie p. Minister Oświaty.

ROZMACH BUDOWLANY GMINY OLKUSKO — SIEWIERSKIEJ. Gmina olkusko - siewierska należy w kraju do największych, liczy 52.000 mieszkańców Potrzeby szkolnictwa są wielkie. Wybudowano tam od czasu uzyskania niepodległości piękne gmachy szkolne. W 1919 r. w Porąbce wykonano budowę szkoły kosztem zł. 29.655, w 1925 — 28 r. w Gołonogu, 12 sal szk. i 8 izb pomocniczych — kosztem zł. 168,257,19, w 1925 — 28 r. w Strzemieszycach — Wielkich, 14 sal szk. i 10 izb pomocniczych — kosztem zł. 197,411 75 w 1929 — 31 r. w Strzemieszycach — Wielkich, dom mieszkalny dla kierownika szkoły — kosztem zł. 21.170, w 1930 — 32 r. w Strzemieszycach — Małych 9 sal szk. i 6 izb pomocniczych kosztem zł. 146.925 w 1932 — 33 r. w Kazimierzu, 8 sal szk. i 3 izby pomocnicze — kosztem zł. 66 248, oraz w 1935-36 r. rozpoczęto budowę szkoły w Strzemieszycach — Folwark o 13 sal. szk. i 8 izbach pomocniczych, przewidywany koszt zł. 136.000, która będzie oddana do użytku w 1937 roku. W 1937 r. projektuje się budowę szkół w Ząbkowicach i na Niemcach — Feliksie Jest to bardzo piękny dorobek.

———ooo———

Odpowiedzi redakcji

H. M. „Nudę" umieścimy. O Fredzie prosimy przysłać Pisać zwięźle b. treściwie. Artykułów napływa sporo a miejsca mało.

Problemy dnia

Bez pracy

Poznałem ich obydwoje któregoś pięknego kwietniowego dnia tego roku Mieszkaliśmy tuż obok siebie w zacisznej kamienicy na ulicy Dalekiej, więc od tego czasu wpadałem do nich na chwilkę rozmowy. Byli młodym małżeństwem. On pracował dorywczo w jakimś biurze, powodziło im się mimo to znośnie, tak że nie brakło im nigdy na dobrym humorze.

— Pani Wando, jak pani daje sobie radę z tymi kilkudziesięcioma złotymi — u pani tak zawsze czysto i wesoło, jakby mąż przynajmniej zarabiał kilkaset złotych — mówiłem do niej nieraz.

— Och, ja jestem bardzo oszczędna, u mnie najmniejsza rzecz nie może się zmarnować — odpowiadała — dumna, że zwróciłem na schludność jej pracy uwagę. — Zobaczy pan, niezadługo będziemy sobie mogli pozwolić jeszcze na kino w niedzielę — dodawała z uśmiechem.

Oczekiwali dziecka — pani Wanda, gdy o tym wspominała, popadała w ogromne zakłopotanie: — Gdzie my umieścimy kołyskę, niech pan spojrzy, w tym pokoju nie będzie nawet miejsca na jej umieszczenie — mówiła.

— Straciłem ich potem z oczu, bo musiałem wyjechać na kilka miesięcy, a po powrocie zaś zamieszkałem w przeciwległej stronie miasta. Niespodziewanie jednego wieczoru październikowego natknąłem się na panią Wandę. Padał wtedy dokuczliwy, gęsty deszcz. Na asfalcie chwiały się żółte, czerwone i zielone światła neonów jak w jakimś czarnym lustrze. Pani Wanda była tak przejęta czymś ogromnie, że mnie nie poznała. Zawołałem za nią po imieniu — odwróciła się, ku memu ogromnemu przerażeniu spostrzegłem, że wygląda bardzo źle. Oczy jej były jakieś zagasłe, ubrana była kuso, szła tak, jakby nie obchodziła ją żadna rzecz na świecie.

— Co się stało? — spytałem cicho.

Nie odpowiedziała mi odrazu, dopiero po chwili wydobyłem od niej kilka zdań o swoim losie. Mąż stracił pracę od szeregu miesięcy, — nie mają już żadnego zaopatrzenia.

— A co z dzieckiem, co z dzieckiem? — spytałem cicho. Rozłożyła bezradnie ręce: — No nie ma już, odżywiałam się wtedy tak źle, to pewnie dlatego — nieprawda? — próbowała się uśmiechać, ale na mnie zrobiło to wrażenie spazmatycznego skurczu warg.

Odszedłem. Świat coraz bardziej czerniał od deszczu.

— Ileż jest takich matek — pomyślałem — ileż trzeba naprawić, by było lepiej.

St. P.

„Zagadnienie czasu pracy"

ODCZYT W STOW. TECHNIKÓW.

W ubiegły wtorek w lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu odbyło się walne zebranie tego Stowarzyszenia pod przewodnictwem dyr. St. Gadomskiego. Prócz członków Stowarzyszenia przybyli także licznie zaproszeni przedstawiciele różnych organizacyj i instytucyj społecznych. Wśród zaproszonych gości był obecny naczelnik wydziału wojewódzkiego inż. Zagrodzki.

Na tym zebraniu dyr. Bajer z Katowic wygłosił odczyt o zagadnieniu czasu pracy w górnictwie. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której zebrani przyszli do przekonania, że sprawa 6-cio godzinnego dnia pracy w górnictwie nie jest tylko zatargiem z przemysłowcami, ale sprawą o znaczniu ogólnospołecznym i ogólno państwowym.

Zagłębie węglowe

na zimową pomoc bezrobotnym

Ofiara pracy robotników saturnowskich stała się głośna w całym kraju. Każdy bowiem objaw ofiarności należy podać do wiadomości opinii, aby i innych zachęcić do ofiar.

Należy jednak zwrócić uwagę społeczną, że ofiarność Zagłębia węglowego bynajmniej nie wyczerpuje się na „Saturnie" i że wszystkie kopalnie zagłębiowskie złożą odpowiednią ilość węgla na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Ogółem Zagłębie węglowe złoży na pomoc 30 tysięcy tonn bezpłatnie. Ponadto 90 tys. tonn dostarczone będą Ogólnopolskiemu Komitetwi Pomocy Bezrobotnym po cenach najniższych.

Owe bezpłatne 30 tysięcy tonn węgla prawdopodobnie nie wyczerpie ofiarności kopalń Zagłębia, ale wzrośnie ona w miarę współdziałania w tej akcji robotników.

Słowem, trzeba to sobie jasno uświadomić, nie jedna tylko kopalnia, ale całe Zagłębie węglowe weźmie udział w pięknej akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Powódź przekonała

że trzeba uregulować Przemszę

Tegoroczna powódź, jak już pisaliśmy wyrządziła w Zagłębiu wiele strat Z miast Zagłębia najdotkliwiej odczuł powódź Będzin, gdzie zalanych zostało wodą około sto domów, zabudowania gospodarcze. Poważnemu uszkodzeniu uległy dwa mosty, jeden na ul. Narutowicza i drugi na Grobli.

Magistrat będziński po przeprowadzeniu rejestracji strat zwrócił się do władz nadzorczych i wojewódzkiego Funduszu pracy z wnioskiem, w którym wykaże konieczność przeprowadzenia regulacji Czarnej Przemszy.

Przeprowadzenie tej regulacji jest potrzebne na całym terenie naszego powiatu, niezawodnie więc z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie zwrócą się do władz nadzorczych również i inne magistraty zagłębiowskie.

Wiadomości bieżące

Czwartek 5 Listopad	Dziś: Zacharjasza Jutro: † Feliksa, Leonarda Wschód słońca: 7.36 Zachód słońca 3.54

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw" sztukę W. Fodora pt. „Matura"

W piątek o godz. 20.30 wystąpi znakomity komik polski Władysław Walter na czele zespołu artystów warszawskich z zupełnie nowym programem składającym się z 16 przebojowych numerów. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski.

W sobotę premiera ostatniej komedii M Hemara pt. „Firma", w której rozpocznie gościnne występy znakomity reżyser i artysta Teatru Narodowego i Polskiego w Warszawie p. Jan Bonecki, kreując w tej świetnej sztuce główną rolę i [illegible]cześnie ją reżyserując.

—::—

Miesięczna konferencja

W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, minister Opieki Społecznej wydał okolnik do inspektorów pracy, aby inspekcje pracy utrzymywały ścisły kontakt z przedstawicielami związków zawodowych.

W myśl tego okólnika w odstępach miesięcznych odbywać się będą inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencje sekretarzy związków zawodowych, celem omówienia bieżących zagadnień robotniczych na terenie Zagłębia.

Konferencja taka odbędzie się jutro w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

—::—

— **SLUB.** Wczoraj o godz. 11-ej przed południem w kościele parafialnym w Sączowie ks. kanonik Fr. Peche — proboszcz z Będzina w asyście ks. Hodorowskiego, proboszcza z Targoszyc, ks. Łupińskiego—proboszcza z Sączowa, ks. Szczepki — proboszcza z Siewierza i ks. pref. Rubika z Sosnowca pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Ireną Kasprzykówną, sekretarką starostwa i wydziału powiatowego w Będzinie a p. mgr. Antonim Izydorczykiem, prezydentem m. Będzina.

Redakcja „Expresu Zagłębia" składa młodej parze najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

— **PORANEK W DĄBROWIE.** Związek Pracy Obyw. Kobiet w Dąbrowie urządza w niedzielę w sali kina „Ars" poranek z bogato urozmaiconym programem

Dochód z poranku przeznaczono na kupno odzieży dla biednej dziatwy.

Początek poranka o godz. 11 rano.

— **ODCZYT P. M. STRASBURGEROWEJ.** Związek Pań Domu w Sosnowcu przypomina, iż w dniu dzisiejszym w lokalu Stow. Techników (3 Maja 25) p. Maria Strasburgerowa, znana działaczka na polu gospodarczym wygłosi odczyt na temat „Dlaczego nasze pożywienie wymaga reformy". Wstęp 50 gr. Po odczycie odbędzie się herbatka towarzyska. Odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 19.30.

— **NA POMOC ZIMOWĄ.** Jak się dowiadujemy ,pracownicy Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu opodatkowali się przez czas od dnia 1 listopada 1936 r. do dnia 31 marca 1937 r. na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym, według norm zaleconych przez Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, tj. od pół do 2 proc. miesięcznie niezależnie od świadczeń z tytułu zajmowanego mieszkania.

— **AWANTURA.** Onegdaj wieczorem do krawca Ch. Kohna, zam. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi przybył w stanie podchmielonym kolega jego Jankiel Gryzgryn, który wywołał awanturę, przy czym wybił szyby w oknie Kohna oraz potłukł drzwi. Na Gryzgryna spisano protokuł.

— **ZEBRANIE RIOK-u.** „Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego oddział w Sosnowcu, zawiadamia swych członków, że w dniu 7 bm. o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ul. Marsz. Piłsudskiego 8 m. 3 odbędzie się miesięczne zebranie członkowskie. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna".

Nagły zgon

MIESZKANKI SOSNOWCA.

Onegdaj o godz. 8.40 rano na ul. Dańdowskiej w Sosnowcu zasłabła nagle 36-letnia Franciszka Krzywdowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kaliskiej 14.

Po przewiezieniu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej Krzywdowa nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Pomysłowy Sosnowiczanin

SPRZEDAWAŁ „ZAGRANICZNE" WINO.

Policja w Dziedzicach ujawniła, że S. Weitzner, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego, nachodził amatorów wina zagranicznego i sprzedawał im liche wino owocowe, jako pierwszorzędne wino zagraniczne — made in Sosnowiec. Zakład Badania Żywności jednak stwierdził, że owe wino zagraniczne pochodziło prosto z Sosnowca i było wyrobu domowego. — Sprzedawał on je po 2.50 zł. za butelkę, którą zaopatrywał etykietami pochodzenia zagranicznego.

— **MŁODZIEŻ SZKOLNA W DN. 11 LISTOPADA.** Ministerstwo Oświaty wydało okólnik w sprawie tegorocznego obchodu dnia Święta Odzyskania Niepodległości 11 listopada.

Z uwagi na to, że w r. b. obchód ten nosić będzie charakter szczególnie uroczysty wobec nadania buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi — we wszystkich szkołach powszechnych i średnich odbędą się odczyty okolicznościowe.

— **SAMOPOMOC SPOŁECZNA KOBIET"** Koło Sosnowiec zawiadamia członkinie i sympatyczki, że w dniu 5 listopada o godz. 18.30 w Domu Społecznym przy ul. Żytniej odbędzie się zebranie miesięczne i herbatka, na którą ma zaszczyt zaprosić zarząd.

— **„MÓW, ŻE KOCHASZ MNIE".** Koło b. wychowanek gimnazjum im. Em. Plater w Sosnowcu urządza w nadchodzącą sobotę o godz. 19 miłe spotkanie w podziemiach „Savoyu". Wieczór urozmaici zabawa pod nazwą „Parle moi d'amour" („Mów, że kochasz mnie") oraz szereg innych niespodzianek.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 437 szt. bydła, 1587 szt. świń, 8 owiec, 90 cieląt, razem 1122 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): bydło: od 40 gr. do 76 gr., cielęta: od 55 gr. do 85 gr., świnie: od 30 gr. do 1.18 zł.

Przebieg targu: targ ożywiony, tendencja utrzymana.

— **PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU** obchodu święta 11 listopada w Czeladzi obrano burmistrza Brudnickiego.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Zgon ofiary strzelaniny

na ul. 1 Maja w Sosnowcu

Jak to wczoraj obszernie donieśliśmy, na ul. 1 Maja obok sądu okręgowego w Sosnowcu miała miejsce krwawa strzelanina. Mianowicie po przegranym procesie robotnik Ignacy Zakręt

strzelił z rewolweru

do swego teścia Gabrysiaka, a następnie strzelając do żony zranił przechodzącą ulicą 41-letnią Sadowską

Zakręt począł uciekać i strzelał do usiłującego go zatrzymać policjanta.

Wówczas policjant strzelił dwukrotnie do Zakręta, raniąc go w bok.

Ranny Zakręt w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie

po kilkugodzinnych męczarniach życie zakończył.

Stan rannej Sadowskiej nie budzi obaw, a Gabrysiak, jak donieśliśmy zaraz po opatrunku udał się do domu.

Jedynie więc sprawca krwawej strzelaniny na ul. 1 Maja przepłacił swój nieobliczalny czyn życiem.

Ulica 1 Maja jest bowiem bardzo ruchliwa i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności

ofiarą strzelaniny nie padło więcej osób.

Zakręt bowiem wystrzelił z rewolweru aż siedmiokrotnie.

Dopiero przytomny policjant unieszkodliwił szaleńca.

Jak pisaliśmy rozprawa w sądzie dotyczyła spraw alimentacyjnych.

Zakręt porzucił bowiem na pastwę losu swą żonę wraz z dzieckiem.

Po przegranym procesie chciał się zemścić na żonie w zbrodniczy sposób

Krwawa tragedia wywołała wśród mieszkańców Zagłębia duże wrażenie.

Regulamin wyborów sołtysa I PODSOŁTYSA.

Zgodnie z nowym jednolitym dla całego obszaru państwa regulaminem wyborów sołtysów i podsołtysów, na sołtysa i podsołtysa może być wybrany każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, posiada prawo bezpośredniego wybierania na terenie danej gromady, oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie. Ten ostatni warunek obowiązuje o tyle, o ile nie został zawieszony w drodze rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Sołtysa i podsołtysa wybierają na lat trzy radni gromadzcy, w gromadach zaś nieposiadających rad gromadzkich — zebranie gromadzkie. Wybory zarządza starosta powiatowy, któremu służy ogólny nadzór nad nimi, nadzór ten starosta poruszyć może wójtowi.

Z ZAWIERCIA.

(z) **KONTROLA DZIAŁALNOŚCI FINANSOWEJ MIASTA.** Przybył wczoraj do Zawiercia p. Henryk Erdman, inspektor Zw. Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego w Warszawie, który rozpoczął kontrolę działalności finansowej miasta.

(z) **ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ.** Jutro o godz. 6 wieczorem w sali remizy przy ul. Pierackiego odbędzie się walne doroczne zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej m. Zawiercia. Między innymi porządek dzienny przewiduje wybór nowego zarządu. Liczne przybycie członków jest konieczne i obowiązkowe.

(z) **KURS DLA NAUCZYCIELSTWA.** W Zawierciu rozpoczął się 4-dniowy kurs zajęć praktycznych i rysunków dla nauczycielstwa szkół powszechnych z terenu miasta i częściowo powiatu zawierciańskiego. Wykłady prowadzi instruktor okręgu kuratorium krakowskiego. Głównym zadaniem kursu jest zaznajomienie nauczycielstwa z założeniami nowego programu szkolnego.

(z) **KOMITET OPIEKI NAD DZIEĆMI.** Odbyło się w ub. wtorek zebranie Komitetu Opieki nad dziećmi i młodzieżą. Sprawozdanie z tego zebrania podamy w numerze jutrzejszym.

KOMITETY LOKALNE
konkursu wystaw sklepowych

Nawiązując do poprzedniego komunikatu w sprawie konkursu wystaw sklepowych, urządzonego przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Sosnowcu, jaki ma się odbyć w okresie od 22 do 29 listopada br. włącznie na terenie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Częstochowy, Kielc i Radomia, Izba podaje do wiadomości sfer zainteresowanych adresy lokalnych Komitetów, które mają się zająć organizacją konkursu i do których winny się zwracać po wszelkie informacje i zgłaszać swój udział firmy, pragnące uczestniczyć w powyższej imprezie.

Komitet lokalny konkursu wystaw sklepowych: a) w Sosnowcu — przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, ul. 3 Maja 28, b) w Będzinie — p. a. Radcy Izby Mariana Kępińskiego, Będzin, ul. Kołłątaja 36, c) w Dąbrowie Gorn., — p. a. Radcy Izby Mariana Kępińskiego, Będzin ul. Kołłątaja 36, d) w Częstochowie — p. a. Radcy Izby Jerzego Choicwickiego, Aleja 23, e) w Kielcach — p. a. Radcy Izby Lucjana Kotowskiego, ul. Sienkiewicza 17 f) w Radomiu — przy Ekspozyturze Biura Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, Radom, ul. Moniuszki 6 a.

Strajk protestacyjny
robotników w hucie „Zgoda"

Dziś w hucie „Zgoda" w Świętochłowicach wybuchł strajk robotników.

Przyczyny strajku są dość ciekawe. Oto biuro otrzymało zamówienie na wykonanie wysokiego pieca. Zamówienie to miało być wykonane do 15 stycznia 1937 r.

Wobec niemożności wykonania pracy na ten termin huta postanowiła pewną część robót przekazać do wykonania fabryce Zieleniewskiego w Sosnowcu.

Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy „Zgody", porzucając pracę.

Strajk ma przebieg spokojny.

Sąsiedzkie porachunki
Z zemsty podpalił dom

W nocy na 2 bm. w dużym domu p. Arkuszewskiego w Wierbce, właściciela majątku Pilica, wybuchł gwałtowny pożar. Przebudzeni lokatorzy

nie mogli wydostać się z domu

przez ogólną sień, drzwi bowiem były przymocowane drutem do skobla od zewnątrz.

Gdy z trudem usunięto przeszkodę, dach domu objęty był już ogniem. Dzięki dużym wysiłkom, pożar udało się zlokalizować tak, że oprócz dachu dom ocalono.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że dach domu był skropiony naftą, co wskazuje, że

pożar powstał z podpalenia,

a drzwi zamknięte w tym celu, aby mieszkańcy ponieśli jaknajwiększe straty w mieniu.

O podpalenie i dziką zemstę podejrzana jest mieszkanka Wierbki, Wiktoria Kucharzewska, która w ten sposób chciała zakończyć swoje osobiste porachunki z lokatorami domu.

(z) **KRADZIEŻE.** Onegdaj w godzinach rannych nieznani sprawcy dostali się do zamkniętego mieszkania p. Leona Grudzińskiego, kasjera zarządu miejskiego, zamieszkałego przy ul. Narutowicza 17, skąd skradli większą ilość bielizny i garderoby, której wartość oblicza poszkodowany na sumę 800 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą otwarcia zamka dobranym kluczem lub wytrychem.

Również nieznani sprawcy dokonali nocy onegdajszej włamania do lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, mieszczącego się przy ul. Sienkiewicza 12, skąd skradli główkę od maszyny do szycia kilka kostiumów teatralnych. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza stowarzyszenie na sumę 276 zł.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 5 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40. Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy 13.00 Przerwa dla Krakowa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne 16.20 Przyroda w listopadzie 16.35 Programy lokalne 17.00 Młodzież w Niemczech 17.15 Tańce niemieckie 17.40 Książka i wiedza Opowieści o generale Śmigłym 17.50 Tr. z III-go Zjazdu Prawników R. P. (z Katowic). 18.50 Wiad. sportowe 19.00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego 19.30 W jesienny wieczór 20.30 Z wędrówki po prowincji 20.40 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 4-ta audycja z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów 22.10 Płyty dla znawców. 22.25 Do tańca gra Mała Orkiestra 23.00. Programy lokalne dla Warszawy i Łodzi.

KATOWICE.

Czwartek, 5 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 16.35 Płyty. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 6 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.15 Rozmowa z chorymi. 17.00 Koncert solistów 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Przegląd rolniczej prasy 19.00 Zazdrość Swanna 19.20 Z pieśnią po kraju 19.45 Fragment operowy 20.00 O istrumentach orkiestry symmfonicznj 20.15 Karol Kurpiński: Leśniczy w Kozienickiej Puszczy — opera 21.15 Dziennik wieczorny 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 Programy lokalne 22.00 Koncert kameralny 22.30 Skupione życie puzonisty Anzelma 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Pisma Wodza Naczelnego
NA RYNKU KSIĘGARSKIM.

W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich tom pism Wodza Naczelnego gen. Edwarda Śmigłego — Rydza, pt. „Byście o sile nie zapomnieli", w opracowaniu płk. Romana Umiastowskiego.

Tom ten zawierać będzie zbiór rozkazów, szereg szkiców z okresu wojny, oraz mowy.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

22.

Jedynie Witold Rey ujął się za starcem, dowodząc, że przecież Maciej nie miał dostępu do kluczy, że nie byłby im wskazał miejsca, gdzie znajdowała się kasa, gdyby on ją był wypróżnił i t. d. i t. p.

— Kuzynek naturalnie znowu w opozycji, kuzynek woli trzymać stronę lokaja, niż rodziny! — pienił się Ludwik. — Na szczęście jednak nikt z nas twojego zdania nie podziela i policja łatwo...

— Ja podzielam zdanie Witolda — wtrącił Michał Bolton, który nie brał udziału w ogólnej „nagonce" na ogłupiał. Macieja.lecz skrupulatnie badał wnętrze głębokiej kasy. — Maciej nie mógł zabrać stąd pieniędzy, gdyż nigdy ich tutaj nie było!

Powiedziawszy to, wręczył Ludwikowi znaleziony w kasie bilet Jana Boltona. Na drugiej stronie tej karty wizytowej było napisane: „Panie złodzieju! Przykro mi bardzo, że fatygował się pan naprróżno. pieniądze są, ale chowam je w bezpieczniejszej skrytce".

— Nigdy tu pieniędzy nie było — powtórzył Michał Bolton — jeżeli to pisał naprawdę świętej pamięci burżuj.

Marski najbardziej kompetentny w tej sprawie oświadczył, że tak, że poznaje pismo swojego zmarłego chlebodawcy.

— W takim razie nieboszczyk bazgrał, jak sztubak.

Wizytówka wędrowała z rąk do rąk, wywołując różne komentarze, aż powróciła do Ludwika i dyskretnie utonęła w jego kieszeni. Większość oburzała się na zmarłego spadkodawcę.

— Miła rodzinko, de mortuis aut nihil, aut bene — przypomniał Michał Bolton, znudzony tym narzekaniem. — Czy wiecie, czego ten bilet dowodzi?

— Że stryj był skończonym dziwakiem!

— Trudno przeczyć, ale czego więcej?.. No?.. Ha, więc ja wam sam powiem... Dowodzi, że najniesłuszniej w świecie podejrzewaliście biednego Macieja... Powinniście go za to przeprosić.

Nikt się do tego nie kwapił. Każdy wolał sobie łamać głowę nad rozwiązaniem zagadki, gdzie są ukryte pieniądze, wolał ich szukać. Te poszukiwania trwały z małemi przerwami aż do późnego wieczoru.

Elżbieta Reyowa oświadczyła przy kolacji Ludwikowi, że Irena jest ogromnie osłabiona, że wprost nie mogłaby się zwlec z łóżka, że wobec tego pragnie pozostać w jej pokoju przez noc, a może i dłużej.

— Czy nie masz nic przeciwko temu?

— Nie, droga ciociu; przeciwnie, jestem ci serdecznie wdzięczny że opiekujesz się moją żoną... Ach, nie macie pojęcia, jak mnie jej dzisiejsze omdlenie niepokoi, jak mnie martwi...

Wyglądał rzeczywiście na zmartwionego. Westchnął, posmutniał, przestał rozmawiać z Lidią, ale w chwilę później mrugnął na nią wesoło i otrzymał nawzajem porozumiewawcze spojrzenie. Było to zrobione tak dyskretnie, że tych „optycznych depesz" nie powinien był zauważyć nikt. A jednak...

Po kolacji Michał ofiarował się odprowadzić do domu Marskiego, bowiem chciał z nim pomówić o owej „amerykańskiej" siostrze Jana Boltona, Anieli, o której zarówno Ludwik, jak i Dornowie, czy Dorazilowie, a nawet poczciwa Elżbieta wyrażali się z przekąsem, powtarzając aż do znudzenia, że cała rodzina wyparła się jej i nigdy z nią nie utrzymywała stosunków.

— Niewiele będę mógł panu powiedzieć — zaczął administrator jeleniowskiego klucza. — Wiem tylko tyle, że pani Aniela mieszka w Chicago i że mój chlebodawca ją utrzymywał od niepamiętnych lat.

— Bardzo to pięknie świadczy o mojm wujaszku — (Michał zdążył uwierzyć w to, iż jest krewnym Jana Boltona) — że, gdy cała rodzina uparcie bojkotowała tę Anielę, on nie tylko nie zerwał z nią stosunków, ale jeszcze pomagał jej finansowo.

— Lecz w końcu również z nią zerwał.

— Co pan mówi! Dlaczego? Jakże to było?

— Tak było, że regularnie co miesiąc posyłało się jej pięćset złotych i nieboszczyk Jan Bolton sam zawsze pamiętał o terminie. Ostatnio przekazywałem pieniądze pierwszego lutego, więc na pierwszego marca patrzała się jej następna rata. Nadszedł pierwszy, a wuj pański nic, ani słowa. „Zapomniał", pomyślałem sobie, „nareszcie raz zapomniał. Napomknąłem więc w rozmowie o marcowej racie, a ten jak nie huknie na mnie!

— Zwymyślał pana?

— Pytanie!.. On się ze słowami nie liczył nigdy, więc początkowo nie byłem zaskoczony jego wybuchem. Lecz po chwili zmiarkowałem że musiało zajść coś poważniejszego, że ta siostrunia weszła mu za skórę bardzo głęboko. Przez dobre pół godziny klął.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

238.

W jaki sposób Misticot mógł dać objaśnienia względem tajemniczego porwania Edmunda Beraud, szwagra Verriera, który od lat trzydziestu opuściwszy Francję, wrócił incognito do Paryża?

Dlaczego to jego zniknięcie, to przypuszczalne mordesrstwo zostało ukryte przed rodziną?

Z jakiej przyczyny nastąpiło to widoczne zmięszanie się bankiera, stanowiące sprzeczność z zimnym zachowaniem się Arnolda Desvignes?

Siostra Maria nie wiedziała, co myśleć o wszystkim.

Wielki zamęt, powstały naraz w jej mózgu, nie pozwolił jej w zimny i logiczny sposób wyprowadzić wniosków z tylu zebranych jednocześnie wypadków.

Wśród powyższego chaosu, jeden szczegół rysował się jasno przed jej oczyma, sprawiając jej niepokój głęboki.

Jeśli Stanisław Dumay został badany przez Flognego, czy mimo całego swego poświęcenia i dyskrecji nie wyzna prawdziwych powodów, dla jakich został przez nią wysłany w tę podróż do Bleve,

Rada byłaby go powiadomić o tym co zaszło, lecz w jaki to sposób uczynić?

Wyszedłszy z salonu, gdzie pozostawiła policyjnego agenta z Verrierem i Arnoldem Desvignes, wróciła do Anieli, nie chcąc jej jednak przestraszać, nic nie wspomniała o tym, co nastąpiło. Uścisnęła ją tylko, życząc dobrej nocy i odeszła do swego pokoju, udając się na spoczynek.

. . . .

Rozwidniło się, dzień zabłysnął, a siostra Maria, znużona bezsennością, podniósłszy się ubrała i aby rozproszyć oblegające ją straszne przypuszczenia udała się na mszę do kościoła Notre-Dame de Lorette.

W pałacu na bulwarze Haussmana niezwykły ruch panował. Kamerdyner przy pomocy odźwiernego znosił pakunki, umieszczając je na czekającym przed drzwiami omnibusie.

Lando, zaprzężone w parę pięknych koni, również oczekiwało.

Siostra Maria za powrotem z kościoła weszła do pokoju Anieli, którą zastała gotową do wyjazdu. Udały się do salonu, gdzie i bankier ukazał się za chwilę. Miał nachmurzone oblicze, zdawał się być mocno zamyślony.

— Siadajmy i jedźmy... — rzekł krótko.

Droga do Malnoue zabierała około dwóch godzin czasu. Podróż odbyła się w milczeniu. Zaledwie od chwili do chwili obie kuzynki wymieniały ze sobą słów kilka.

Verriere milczał, zatopiony w głębokim rozmyślaniu.

Przyjechano na miejsce w godzinie śniadania. Służba, wysłana naprzód, wszystko na przyjęcie przybyłych przygotowała. Każdy się udał do przygotowanych dlań apartamentów.

VII.

Podczas śniadania oblicze bankiera nie rozjaśniło się wcale.

Ruchy jego nagłe, przerywane, świadczyły o silnym, nerwowym podrażnieniu, co nie uszło uwagi tak siostry Marii, jak i Anieli.

Po śniadaniu obie kuzynki weszły do parku.

Zakonnica prowadziła pannę Verriere, mocno jeszcze osłabioną.

— Zauważyłaś zapewne wraz ze mną nagłą zmianę, jaka nastąpiła w całym zachowaniu się mego ojca? — pytała Aniela, skoro znalazły się obie w znacznej od domu odległości.

— Spostrzegłam to... Mój wuj jest o coś zaniepokojony, zgnebiony, odgadnąć jednak nie mogę powodu.

— Pójdziesz dziś na wieś dla zobaczenia się z proboszczem?

— Nie, jutro z rana odwiedzę go po mszy.

— Nie obawiasz się, ażeby, odebrawszy list od Stanisława Dumay, nie przyniósł go tutaj?

— Nie, tego się nie obawiam. Dumay, gdyby nawet miał do mnie pisać, nie mógłby tego dziś uczynić. Gdyby więc list przyszedł na probostwo jutro z rana, pociągiem o godzinie dziewiątej, ja przed dziewiatą z księdzem proboszczem widzieć się będę.

— Trzeba by wynaleźć sposób, ażebyśmy odbierały wprost z poczty dzienniki...

— Dlaczego? Gdy przyjdą dla twego ojca, przyniosą je nam tu.

— To prawda... Gdyby jednakże w którym z tych dzienników publikowano o jakim świetnym wojennym czynie Emila Vandame, mój ojciec nie dopuściłby go do rąk moich...

— Dobrze... pójdę na stację do Villers i tak uczynię, by twoje życzenie spełnione zostało.

— Czemu nie powierzyć tej czynności nadzorcy Forestierowi lub jego żonie?

— Nie ufam im obojgu.

— Sądzisz więc, że otoczone jesteśmy szpiegami?

Siostra Maria znacząco opuściła głowę, nic nie odpowiadając.

Bankier zamknął się w swoim apartamencie.

Od kilku godzin był prawie jak martwy.

Wiadomości, otrzymane wczoraj wieczorem, gromem weń ugodziły.

— Odkryto więc ślady morderców Edmunda Beraud — powtarzał sobie — a tym sposobem i Arnolda Desvignes, którego stawszy się wspólnikiem, przyjął i część zbrodni na siebie.

Przy obiedzie bankier był również ponury, jak przy śniadaniu.

Wstał pierwszy od stołu i wyszedł, polecając woźnicy, aby zaprzągł konie do powozu nazajutrz o godzinie szóstej rano, dla odwiezienia go na dworzec.

Równo ze świtem był już na nogach, nie zamknąwszy oczu przez całą noc.

O szóstej godzinie wsiadł do powozu i odjechał.

Niezadługo potem siostra Maria wychodziła z parku, udając się ścieżką w stronę probostwa.

Kościół był pusty zupełnie, skoro przybyła. Sędziwy proboszcz z Malnoue odprawiał mszę o siódmej godzinie. Na kilka minut przed siódmą kapłan, przybywszy do kościoła, spostrzegł siostrę Marię, a zbliżywszy się rzekł do niej:

— Przybyłaś, siostro, zapewne na kilka dni do zamku swojego wuja, pana Verriere?

— Tak, ojcze.

d. c. n.

Nauka gościnności

Pan Bajczyk nie ma oglady towarzyskiej. Zawsze zajęty interesami nie zna się absolutnie na gościnności.

I dlatego za każdym razem, kiedy mają przyjść goście, pani Bajczyk poucza męża o obowiązkach gospodarza.

— Przede wszystkim nie patrz na zegar i nie ziewaj. Bo to wypędza gości. Po drugie, proś gości, żeby jedli. Jak nawet ktoś będzie żarł to też trzeba ciągle mówić. „Pan nic nie je. Niech się pan nie krepuje". Po trzecie, jak gość coś zbije to żeby cię nie wiem jak cholera trzęsła, uśmiechaj się i mów, że nic nie szkodzi. Po czwarte wogóle się dużo uśmiechaj, jak najwięcej. Po piąte, jak goście będą chcieli już iść, to ich zatrzymaj. Po szóste.

— Czy ja to wszystko spamiętam? — jęknął pan Bajczyk.

— Nie bój się. Ja ci przypomnę. Jak zaczniesz gadać głupstwa ,to cię uszczypnę pod stołem.

— Tylko nie mocno! — zastrzegł się małżonek.

O 8 goście zebrali się w komplecie. Do 10 pan Bajczyk nie zrobił ani jednego błędu. Ale punkt o dziesiątej nie mógł wytrzymać, ziewnął przeciągle i z przyzwyczajenia spojrzał na zegar.

Ocuciło go mocne uszczypnięcie pod stołem.

— Aha — przypomniał sobie pan Bajczyk i uśmiechnął się słodko do gości.

— Państwo myślicie, że ja patrzałem na zegar? Wcale nie! Mnie się zdawało, że tam coś łazi! Możecie jeszcze troszkę posiedzieć.

Nowe uszczypnięcie zaniepokoiło pana Bajczyka.

— Co ona znów chce? — myślał. I na wszelki wypadek zaczął częstować gości.

— Proszę jeść. Dlaczego nikt nie je?

Ale nikt z gości już nie brał.

— Jak się zostanie trochę, to niema nieszczęścia — odstawił półmisek z zakąskami.

— Można zjeść jutro na śniadanie. Parę zabiorę do skle....

Nie dokończył, bowiem żona uszczypnęła go tak mocno, aż podskoczył na krześle.

— Sabina! Było umowione nie tak mocno! —syknął gniewnie i znów złapał półmisek.

— Proszę jeść, lepiej zjeść! Do jutra się może zepsuć.

Goście zaczęli odsuwać krzesła.

— No — odezwał się jeden z gości — trzeba już iść.

I wtedy panu Bajczykowi wyrwało się niechcący.

— Najwyższy czas.

Tym razem żona uszczypnęła go tak boleśnie, że zerwał się z krzesła:

— Sabina! — ryknął — Szczyp psia krew, już w inne miejsce! Nie ciągle w udo! Czy ja mówię, że najwyższy czas, żeby poszli? Skąd? Tak sobie powiedziałem! Czy ja nie wiem, że gości się nie wypuszcza, że gości trzeba zatrzymać? Nie bój się już ja ich nie wypuszczę! Szlag ich trafi zanim wyjdą! Do rana u mnie będą siedzieć

Z OLKUSZA.

Śmiertelny wypadek

NA WESELU.

W Smardzowicach, gm. Cianowice doszło do bójki pomiędzy weselnikami i nieproszonymi gośćmi na weselu w domu Kurkowskiego.

W czasie bombardowania mieszkania Kurkowskiego kamieniami, został przypadkowo uderzony kamieniem w głowę Stanisław Krzywda z Smardzowic, który po przewiezieniu do szpitala w Krakowie zmarł 2 bm.

W związku z tym wypadkiem zostali zatrzymani Jan Namysło i inni.

—IIII—

(o) TARCIA WŚRÓD CZŁONKÓW ŻYDOWSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ. Na onegdajszym zebraniu członków żydowskiej kasy bezprocentowej w Olkuszu doszło do awantur wśród zebranych, wskutek czego zebranie zostało rozwiązane. Należy zaznaczyć że jest to już drugie zebranie z rzędu, na którym ujawniają się tarcia i nie może dojść do wyboru zarządu.

Z SĄDU

Między restauratorami

W Kazimierzu rozegrało się niedawno temu między dwoma restauratorami gwałtowne zajście, które omal nie skończyło się tragicznie.

Stefan Milczarek i Józef Mackiewicz posiadają w Kazimierzu sąsiadujące i konkurujące z sobą interesy. Mackiewicz ma restaurację, Milczarek — piwiarnię. Ponieważ w lokalu Milczarka sprzedawano podobno bez zezwolenia wódkę, lokal ten stał się dla restauracji Mackiewicza poważnym konkurentem.

Mackiewicz udał się ze skargą do władz skarbowych.

Rezultatem tego było zajście rozpatrywane w dniu wczorajszym przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu.

Milczarek, po przeprowadzonej u niego rewizji, w stanie silnego podniecenia wtargnął z rewolwerem w ręku do Mackiewicza i począł strzelać na oślep. Szczęściem obyło się bez ofiar.

Milczarek odpowiadał przed sądem za usiłowanie zabójstwa Mackiewicza. Sąd, po rozważeniu okoliczności zajścia, uniewinnił go od tego zarzutu, skazał go natomiast na 6 miesięcy aresztu za najście z bronią w ręku na cudze mieszkanie.

Oskarżonego Milczarka bronił adw. Sokólski.

Odpowiedzi redakcji

P. STANISŁAW HRUZIK W MYSZKOWIE. — Studium ekonomiczne w Katowicach jest dopiero w stadium organizacyjnym. Sprawę tę prowadzi Wydział Oświecenia Województwa Śląskiego w Katowicach, gdzie Pan może uzyskać odpowiednie informacje. Znaczek pocztowy przesłany na odpowiedz może Pan otrzymać z powrotem w Redakcji.

Syndyk ostateczny

masy upadłości IZAAKA KOŁATACZA, handlującego w Sosnowcu, ADWOKAT ANTONI KON, zam. w Sosnowcu, ulica Dekierta 6, zawiadamia, że w dniu 16 listopada 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się ZEBRANIE WIERZYCIELI z następującym porządkiem dziennym:

1. wysłuchanie sprawozdania syndyka ostatecznego,
2. przyznanie wynagrodzenia syndykowi ostatecznemu,
3. uchwała wierzycieli co do dalszego prowadzenia upadłości.
4. wybory nowego syndyka ostatecznego.

Syndyk Ostateczny
ANTONI KON, adwokat..

Śląsk i Dąb zawieszone

W PRAWACH CZŁONKA PZPN.

Podana przez warszawski „Przegląd Sportowy" wiadomość o rzekomym przekupieniu graczy Śląska przez Dąb wywołały w całej prasie liczne komentarze.

Opinia prasy jest podzielona.

My, jak już zaznaczyliśmy, zdanie swoje w tej sprawie wypowiemy po przeprowadzeniu dochodzenia przez specjalnie wyłonioną komisję PZPN., która przyjedzie na Śląsk.

Na wtorkowym posiedzeniu PZPN. zawiesił Śląsk i Dąb w prawach członków PZPN. aż do chwili wyjaśnienia afery.

Dochodzenia prowadzić będzie kpt. Kublin.

——XX——

Tabela gruby sosnowieckiej

B KLASY ZAGŁĘBIA.

Tabela mistrzostw B-klasy Zagłębia podgrupy sosnowieckiej ukształtowała się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zew	7	13	20:3
Sosnowiec	7	11	14:6
Czarni	7	9	24:9
Strzelec	6	7	10:9
Placówka	6	5	8.7
Brygada	7	5	9:17
Kazimierz	7	3	2:15
Makkabi	7	1	1:22

Numer akt. Km. 1802/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarię w Zawierciu przy ul. Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 grudnia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Spadku Wakującego po Chilu Windmanie i innych nieruchomości hipotecznej p. n. „Nieruchomość Sawickiego w Zawierciu, oznaczon. Nr. rep. hip. 40/f/, składające się: 1) morgi 150 prętów placu, 2) jednopiętrowego domu mieszkalnego zajętego pod szkołę i prywatne mieszkanie, 3) komórek i ustępów, 4) śmietnika, 5) parterowego domu mieszkalnego zajętego pod szkołę i prywatne mieszkania, 6) budki dla stróża, 7) budynku murowanego z cegły przeznaczonego na fabrykę świec z kompletnym urządzeniem i maszynami, 8) szopy z desek, 9) budynku murowanego z cegły do którego dobudowany jest drugi nowy budynek zajęty pod fabrykę papy z kompletnym urządzeniem i maszynami, 10) suszarnia piasku (piec), 11) stajni i wozowni, 12) szopy z desek, 13) ustępów, 14) szopy na słupach, 15) budynku murowanego przeznaczonego na wagę wozową, 16) około 100 mtr. kolejki wąskotorowej, 17) 19 dzikich drzew, 18) w ogrodzie 26 drzew i drzewek owocowych i 5 akacji. Szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 21.III — 11.IV. 1936 roku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 53.200, cena zaś wywołania wynosi zł. 40 800.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5 320.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 3-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu, ul. Narutowicza Nr. 4.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.
Dnia 29 października 1936 r.

Numer akt. Km. 1807/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarię w Zawierciu przy ul. Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 grudnia 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Herszlika vel Hirsza Habermana nieruchomości hipotecznej p. n. „Nieruchomość w Zawierciu Nr. 3, pow. Zawierciańskiego, oznaczonej Nr. rep. hip. 40-65, składającej się z placu obszaru 45 sążni kw., 2) jednopiętrowego domu mieszkalnego o 9-ciu ubikacjach mieszkalnych i jednej ubikacji handlowej (sklep) z kamienną klatką schodową z dwoma piwnicami pod domem, 3) szopa drewniana z desek. Dom z krytą instalacją elektryczną i urządzeniem zlewowym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 3-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu, ul. Narutowicza Nr. 4.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.
Dnia 28 października 1936 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFKA wyucza szybko stenografii polskiej i niemieckiej. Oferty do administracji pod „Stenografia".

POSADY I PRACE

PRZYJMĘ chłopców umiejących dobrze wyrzynać laubzegą. Wiadomość w administracji „Expresu".

KUPNO I SPRZEDAŻ

Dwie wille
każda z kilkunastu pokoi z instalacją wodociągowo - kanalizacyjną do sprzedania.
Wiadomość: S. Bartelski, Żarki — Kolonia.

BUDKA nowa do sprzedania. Sosnowiec II, Podjazdowa Nr. 11, Zamojski Wojciech

WYJĄTKOWA okazja. Są do sprzedania w Dąbrowie Górniczej 3 kina pierwszorzędnie urządzone. Wiadomość codziennie od 6 do 9 wieczorem w kinie „Bajka".

LOKALE

MIESZKANIE 5-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Lwowska 5.

ZGUBIONE DOKUMENTY

RUDA HOCHMAN zgubiła legitymację szkolną Nr. 95 ze Szkoły Handlowej w Będzinie.

BAŃKA WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie, którą unieważnia.

ZGUBIONO plan podziemny i odpis aktu hipotecznego Balbiny Łakota z Dąbrowy, ul. Szkolna 23 Znalazca otrzyma nagrodę

CIEŚLAKÓWNA STEFANIA unieważnia zgubioną legitymację szkolną Żeńskiej Szkoły Handlowej w Dąbrowie.

RÓŻNE

BUCHALTERJĘ przemysłową, handlową oraz uproszczoną zakładam, prowadzę, porządkuję, udzielam porad, dozoruję. — Przeprowadzam sprawy podatkowe. Załatwiam również wszelką korespondencję. Sosnowiec. Telefon 6-24-19.

ZA długi mego męża Piotra Bątko z Czeladzi nie odpowiadam i płacić nie będę. Antonina Bątko.

WZYWAM Dawida Bladego do wykupienia ubrania do 11 listopada br., po terminie ubranie sprzedam. Berger, Sosnowiec, Modrzejowska 13.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: A. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.